

Wycieczka Rajdu na Raty do Lubiąza i Środy Śląskiej

W sobotę 28 kwietnia 2018 roku miała miejsce pierwsza w tym roku wycieczka autokarowa Rajdu na Raty. Tym razem Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił turystów do Lubiąza i Środy Śląskiej. Prowadzącym był Wiktor Gumprecht.



Foto: Krzysztof Tęcza

W Lubiązu odwiedziliśmy najpiękniejszy, największy i najbardziej tajemniczy obiekt jakim jest opactwo cysterskie. Co prawda obiekt ten zajmujący teren ponad dwa razy większy niż Wawel jest wciąż w fazie remontu. Niestety czasy świetności minęły w roku 1810 kiedy to król pruski w związku z koniecznością zapłaty kontrybucji wojennych dla Francuzów postanowił dokonać tego nie naruszając finansów państwa. Postanowił on wtedy skonfiskować majątki likwidowanych na mocy ustawy dóbr klasztornych.

I tak mienie opuszczone przez dotychczasowych gospodarzy najpierw zostało огоłocone z majątku ruchomego, później sprzedane na wolnym rynku. Niestety zespół klasztorny w Lubiązu był tak duży, że nie znalazł się nikt kto byłby w stanie sprostać takiemu wyzwaniu. W związku z tym obiekty te wciąż niszczały. W czasie II wojny światowej podjęto tu różnego rodzaju działania związane z wojskiem ale nie do końca przełożyło się to na poprawę stanu substancji tego obiektu. Tak na dobrą sprawę to do dnia dzisiejszego nie wiadomo co tutaj naprawdę było robione. Wszak ogrom podziemi znajdujących się w tym obiekcie jest nie do ogarnięcia.

Kilka pierwszych lat po zakończeniu działań wojennych stacjonowali tutaj żołnierze Armii Czerwonej. Później obiekt stał pusty przez nikogo nie pilnowany. Pierwsze wywożenie mienia ruchomego miało miejsce jeszcze podczas II wojny światowej kiedy to znajdujące się tutaj dzieła sztuki były pakowane do skrzyń i wywożone. Prace te jednak były prowadzone przez fachowców z niemieckiego biura konserwatora zabytków, którzy dokładnie katalogowali wszystko co było wywożone. Dlatego dzisiaj można powiedzieć, że w jakimś sensie działania te przyczyniły się do uratowania wielu z tych wspaniałych dzieł sztuki. Dopiero okres późniejszy, kiedy stacjonowali tu zaprzyjaźnieni żołnierze oraz lata kiedy obiekt był praktycznie niepilnowany, przyczyniły się do całkowitej dewastacji tego pięknego założenia.

Dopiero w 1989 roku kiedy powstała fundacja mająca w swoim założeniu podejmować działania zmierzające do uratowania tego olbrzymiego kompleksu zaczęło się coś tutaj zmieniać na lepsze. Obiekt został przekazany fundacji, a ta podejmowała konkretne działania ratownicze. I, o dziwo udało się. Zatrzymano postępującą degradację tego miejsca. Ba, z pieniędzy pozyskiwanych od sponsorów i później z biletów wstępu zaczęto prowadzić prace remontowe i konserwatorskie dzięki którym dzisiaj możemy obejrzeć kilka wspaniale odnowionych sal. Niestety jeśli chodzi o kościół, funkcjonujący do końca wojny, to nie ma najmniejszych szans odzyskania znajdującego się tu wyposażenia ruchomego. Jego właścicielami są teraz muzea w całej Polsce. A trzeba wiedzieć, że to właśnie tutaj aż przez 16 lat pracował Michał Willmann, najwybitniejszy artysta na Śląsku. Lubią tak podobał się artyście, że pozostał tu aż do śmierci. Jego doczesne szczątki spoczywają w krypcie pod kościołem. Jest on jedynym świeckim pochowanym wraz z opatami lubiąskimi. Przed ołtarzem zachowały się płyty nagrobne władców z dynastii Piastów, m. in. Bolesława Wysokiego, który sprowadził tu cystersów z Turynii.

Ponieważ odrestaurowane komnaty są tak niesamowite nawet nie będę próbował je opisywać. Powiem tylko, że warto przybyć tutaj by samemu obejrzeć te wszystkie wspaniałości.



Foto: Krzysztof Tęcza

Drugim celem naszej wycieczki była Środa Śląska miasteczko, w którym podczas prac ziemnych natrafiono na ukryte kosztowności oraz monety, o których dzisiaj mówi się Skarb Średzki. Niestety nazwa nie oddaje w pełni tego co powinna. Bo znalezisko przejęło Muzeum Narodowe we Wrocławiu i, w drodze łaski, od czasu do czasu, jest ono prezentowane w Środzie Śląskiej. Na szczęście muzeum posiada inne znaleziska mogące być nazywane skarbami. Jest jednak tego niewiele. Największą część ekspozycji zajmują eksponaty związane z dawnym rzemiosłem oraz z sądownictwem, jeśli możemy tak nazwać pracę kata miejskiego.

Mieliśmy to szczęście, że po mieście oprowadził nas dyrektor muzeum pan Grzegorz Borowski, który doskonale znał ciekawe obiekty znajdujące się tu. Pokazał nam mury miejskie, co prawda dzisiaj nie tylko, że nie spełniające swojego założenia, ale także znacznie obniżone i niekompletne. Dzięki prowadzonym pracom archeologicznym udowodniono istnienie aż pięciu bram miejskich. Jeśli chodzi o kościoły to najładniejszym jest kościół pw. św. Andrzeja Apostoła. To przy nim

wybudowano wieżę pełniącą funkcję dzwonnicy. Dzisiaj mieści się w niej punkt IT oraz punkt widokowy, z którego przy dobrej widoczności widać Ślężę oraz Sky Tower we Wrocławiu. Pół wieku temu mieszkaniec jednej z pobliskich miejscowości założył się, że skoczy z wieży z parasolką pełniącą rolę spadochronu. Jak postanowił tak uczynił. Miał wyjątkowe szczęście gdyż wylądował w sklepowej witrynie znajdującej się przy wieży i poza ogólnymi potłuczeniami nic mu nie było.



Foto: Jarosław Kapczyński

Myślę, że ze względu na wspaniałą pogodę wycieczka była na tyle udana, że nikt nie żałował uczestnictwa w niej. Na kolejną Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprasza już w maju. Szczegóły na stronie internetowej Oddziału PTTK.

Krzysztof Tęcza